

RAFAŁ SWAKOŃ

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0003-4747-5663

IDEAŁ NAUKI JÓZEFA KAZIMIERZA PLEBAŃSKIEGO (1831–1897)

THE IDEAL OF SCIENCE BY JÓZEF KAZIMIERZ PLEBAŃSKI (1831–1897)

Abstract

The paper considers the idea of history as a science of Józef Kazimierz Plebański (1831–1897), the Warsaw historian and Polish student of Leopold von Ranke. In my article, I analyse assignments that Plebański set as history, the place of history in science in general, the problem of objectivity in history, and other major issues related to the study of the past in the thought of Plebański.

Key words: historiography, historicism, Józef Kazimierz Plebański, ideal of science, methodology of history

Słowa kluczowe: historiografia, historyzm, Józef Kazimierz Plebański, ideał nauki, metodologia historii

Józef Kazimierz Plebański (1831–1897) w swej dziejopisarskiej twórczości nie-
rzadko dawał wyraz swym poglądom na uprawianą przez siebie dziedzinę wie-
dzy, pozostawiając tym samym historykom historiografii atrakcyjny materiał
badawczy. Przyjrzenie się jego poglądom w tej kwestii wydaje się potrzebne ze
względu na jego status w dziejach polskiego dziejopisarstwa. Był wszak pol-
skim uczniem Leopolda von Ranke, uczestnikiem jego seminarium i zarazem
jednym z pierwszych polskich profesjonalnych historyków, wykształconych
w duchu niemieckiej nauki i niemieckiego historyzmu. Poglądy te starał się
zaszczepiać w rodzimej historiografii zarówno przez wykłady w Szkole Główn-

nej Warszawskiej, jak i rozliczne rozprawy publikowane w czasopismach Królestwa Polskiego oraz jako redaktor „Biblioteki Warszawskiej”¹.

W niniejszym artykule chciałbym się przyjrzeć temu, jaki ideał dziejopisarSKI Plebański wyznawał, jak widział to, czym winna być historia jako opowieść o dziejach, jakie cele i zadania stawiał swej dziedzinie badawczej, jakie narzędzia w jego mniemaniu umożliwiają historykowi kontakt z przeszłością, wreszcie jaki status przypisywał historii wśród innych dziedzin wiedzy ludzkiej².

Plebański używał słowa „nauka” co najmniej w dwóch znaczeniach. Po pierwsze za naukę uważał ustalaną krytycznie ludzką wiedzę o rzeczywistości w obu jej, duchowym (bądź moralnym; Plebański używał tych pojęć wymiennie) i fizycznym, przejawach. Tak pojmowana nauka dzieli się na liczne dziedziny, w zależności od badanej przez nie sfery rzeczywistości. Warszawski historyk podkreślał tutaj wielką rolę uniwersytetów jako miejsc, w których młody człowiek jest uzbrajany w najlepsze narzędzia służące systematycznemu i racjonalnemu zgłębianiu dzieła Stworzenia³. Ponadto „nauka” oznaczała dla Plebańskiego ogół ludzi parających się krytycznym badaniem świata, najczęściej zrzeszonych w ramach Akademii, towarzystw naukowych i wokół naukowych periodyków. Ponadto „naukę” rozumiał jako proces zdobywania wiedzy. To znaczenie pojawia się najczęściej w pedagogicznych rozważaniach Plebańskiego. Ostatnim ze znaczeń wyraźnie „naucę” nadawanych jest „pouczenie”, „wskazówka”. I ten aspekt będzie dla niniejszej pracy bardzo istotny.

Nauka stanowiła dla Plebańskiego efekt doskonalenia się ludzkiej władzy poznawania. Jako działalność umysłowa przynależy do świata moralnego. Jednak nie każda dziedzina ludzkiej wiedzy zasługuje na miano nauki — niektóre jeszcze się do niego nie wzniosły lub uczyniły to dopiero w czasach Plebańskiemu bliskich. Inne zaś właśnie starają się ten krok uczynić, jak np. geografia⁴. Jednym z przełomowych momentów dla dziejów ludzkości, według

¹ U podstaw tego tekstu stoi moje rozpoznanie Plebańskiego wizji świata i człowieka, stanowiącej ontologiczną płaszczyznę jego dziejopisarSKiej twórczości. Zob.: R. Swakoń, *Józefa Kazimierza Plebańskiego (1831–1897) wizja świata i człowieka*, „Historyka” 48, 2018, s. 373–393.

² Kategorią „ideał nauki” posługuję się oczywiście za: J. Topolski, *Teoria wiedzy...*, s. 129–130 i n. Jan Pomorski pojęcia „ideału nauki” używa w nieco bardziej precyzyjnej formie „ideału badania historycznego” — zob.: J. Pomorski, *Historyk i metodologia*, Lublin 1991, s. 53–77. Ponadto lubelski metodolog wykorzystał termin ten w praktyce przy omawianiu dzieł historyków nurtu *New Economic History* — zob.: *idem*, *Paradygmat „New Economic History”*. *Studium z teorii rozwoju nauki historycznej*, Lublin 1995, s. 85–101.

³ Zob. np. J.K. Plebański, *Heinrich Denifle, Die Universitaeten des Mittelalters bis 1400*, „Biblioteka Warszawska” 4, 1885, s. 295–301; *Krytyka historyczna w szkole wychowawczej*, „Przegląd Literacki. Dodatek do Kraju” 14, 1888, s. 4; „Encyklopedia i metodologia nauk historycznych”, BPmstW, akc. 2987 I, k. 3 r.

⁴ *Idem*, *The Teaching of Geography: „Suggestions regarding Principles and Methods for the Use of Teachers.”* *By Archibald Geikie*, „Biblioteka Warszawska” 3, 1887, s. 485. Zob. też:

Plebańskiego, stała się reforma organizacji oraz sposobów nauczania i prowadzenia badań na uniwersytetach europejskich na przełomie XV i XVI wieku, który to przełom był, zdaniem redaktora „Biblioteki Warszawskiej”, „naturalnym punktem zwrotnym w organicznym rozwoju ludzkości”⁵.

Nauka rozwija się więc wraz z człowiekiem, wręcz każda z jej dyscyplin:

[...] ma także osobną kolej swojego życia i rozwoju, kolej, zależącą od wyższych prawideł całego organizmu umiejętności. [...] każda pojedyncza nauka miewa zazwyczaj bardzo skromny i słaby początek. Na wątych pierwiastkach wsparta, rośnie nieznacznie, z wielką trudnością pomnaża indywidualną energią swojej głównej myśli, aż nareszcie zdobywa tyle siły, że ściera się śmiało z przeciwnościami świata zewnętrznego, zajmuje stanowisko, na którym wywiera przeważny wpływ na losy i oświatę ludzkości⁶.

Dyscypliny nauki mają swe własne, sobie jedynie właściwe idee, swoje własne *dążności*. Przez to też wchodzą ze sobą w „chlubny spór”, który warunkuje rozwój nauki. Przekonywał Plebański, iż największy wróg nauki, któremu jednak wielu uczonych oddaje cześć, to „nienaruszalna rutyna” i „tradycyjne powagi”. Ponadto każda epoka ma swoją dominującą naukę, wyrażającą jej ducha, a także organizującą metody badawcze wszystkich innych nauk. I ona jednak po przegranych ze swoją następczynią boju musi ustąpić jej miejsca jako nauce-dominatorce. Takimi królowymi nauk swej epoki były teologia w średniowieczu, filozofia w wieku XVIII, zaś aktualnie jest nią historia. Jej współczesnym przeciwnikiem są nauki przyrodnicze⁷. Była to więc zdecydowanie historystyczna wizja rozwoju nauki.

Podstawowym celem nauki w ogóle jest coraz głębsze rozumienie rzeczywistości i tym samym stymulowanie postępu człowieka w dziejach. Jeżeli tylko nauka nie łamie zasad moralnych, nie daje się uwieść zanadto ani idealizmowi, ani realizmowi lub innym pomniejszonym ideom, jest jego najlepszą gwarantką⁸.

idem: *Aperçu des travaux géographiques en Russie. Par bar. Nicol. Kaulbars*, „Biblioteka Warszawska” 2, 1890, s. 144–146; *H. Matzat. Methodik des geographischen Unterrichts*, „Biblioteka Warszawska” 4, 1885, s. 144–151; *Geografija, jej znaczenie w szkole i literaturze*, Warszawa 1890 (poszerzona wersja hasła z *Encyklopedyi Wychowawczej*); *Gustaf Retzius, Finland. Schilderungen aus seiner Natur, seiner alten Cultur und seinem lieutigen Yolksleben. Autorisirte Uebersetzung von C. Appel*, „Biblioteka Warszawska” 3, 1885, s. 468–469.

⁵ *Idem*, *Heinrich Denifle, Die Universitaeten des Mittelalters...*, s. 296–297.

⁶ *Idem*, *O historycznym znaczeniu Juliusza Cezara*, „Biblioteka Warszawska” 3, 1865, s. 171–172 (dalej jako I; część druga z t. 4 z tego roku jako II).

⁷ *Ibidem*, s. 172–178, 206–207. Zob.: A.F. Grabski, *Problemy modelu historii w Polsce w dobie pozytywizmu*, w: *idem*, *Orientacje polskiej myśli historycznej. Studia i rozważania*, Warszawa 1972, s. 219.

⁸ O zagrożeniach czyhających, zdaniem Plebańskiego, na naukę zob. np. jego *O pedagogicznym znaczeniu nauk klasycznych*, Warszawa 1876, s. 4–18, 35. W dużej mierze cała rozprawa dotyczy wad i zalet kształcenia „realnego” oraz „idealnego”.

Nauki badające świat ducha i te zajmujące się światem materialnym muszą pamiętać wzajemnie o sobie i razem współdziałać w wielkim dziele doskonalenia ludzkości, budując gmach wiedzy i wyniosłą świątynię Prawdy⁹. Tym, co je różni, jest metoda badawcza, zdaniem Plebańskiego nieprzekładalna z nauk moralnych na nauki „przyrodzone” i na odwrót¹⁰. I dlatego też, choć wartość każdej nauki zasadza się na możliwości jej praktycznego zastosowania, to dla nauk przyrodzonych i nauk moralnych trzeba tę praktyczną korzyść rozumieć inaczej. Jak pisał autor w *O historycznym znaczeniu Juliusza Cezara*:

ci, którzy szukają w nauce historii takich samych dotykalnych korzyści w życiu praktycznym, jakie odnoszą nauczyciele chemii lub fizyki, matematyki lub uczący się praktycznie gwaryć cudzoziemskim językiem, ci nie mają żadnego wyobrażenia o wyższych celach nauki w ogóle¹¹.

Nauki o duchu mają bowiem przeważający wpływ na wszechstronny rozwój umysłu¹².

Jakkolwiek znaczenie nauk o świecie fizycznym jest ogromne, to trwałość ich ustaleń, w porównaniu do nauk o świecie ducha, dość niska: „nowe odkrycia zaciemniają stare prawdy, służą pewien czas za nieomyślne wyroczenie, dopóki nowe odkrycie nie zburzy z przerażającym łoskotem majestatycznego starego gmachu”¹³. Jeszcze jedną wadą tych nauk jest ich niemożność wykazania stosunku między ideą konieczności a wolności¹⁴. Natomiast ustalenia badaczy świata ducha — szczególnie nauk klasycznych — odznaczają się wyższą trwałością. Ponadto to właśnie nauki moralne właściwie ukazują, na czym polega ludzka wolność¹⁵. Myślę, że można tu zaobserwować ciekawą sprzeczność. Świat materii wedle warszawskiego historyka jest światem niezmiennym, a światem ducha rządzi nieustanna zmiana. Odwrotnie jest zaś, gdy idzie o twierdzenia nauk badających te światy¹⁶. Tym bardziej, iż wskazywał

⁹ *Idem, Lekcja wstępna metodologii i encyklopedyi nauk akademickich*, Warszawa 1862, s. 1–2.

¹⁰ Stąd m.in. brała się wielka krytyka Buckle’a, której dał Plebański wyraz w wykładzie „Historiografia polska”. Jego zdaniem Buckle starał się wykorzystać w badaniu historycznym właściwą dla nauk przyrodniczych metodę indukcyjną.

¹¹ J.K. Plebański, *O historycznym znaczeniu...* (I), s. 452.

¹² *Ibidem*. Aczkolwiek oczywiście Plebański nie gardził naukami przyrodniczymi. Np. w rozprawie *O pedagogicznym znaczeniu nauk klasycznych* wyraził pragnienie, by któryś z polskich przyrodników bądź matematyków napisał podobną pracę dla swej dziedziny nauk. Tam też o korzyściach płynących z kształcenia przyrodniczego i matematycznego.

¹³ *Idem, O pedagogicznym znaczeniu...*, s. 56.

¹⁴ *Ibidem*, s. 56–57.

¹⁵ *Ibidem*. Zyskom płynącym z klasycznego (i ogólniej z opartego na naukach moralnych) kształcenia poświęcona jest cała rozprawa, stąd trudno tu wskazać jeden jej fragment.

¹⁶ Oczywiście pojawia się tu pytanie, czy można rozszerzyć poglądy Plebańskiego o naukach klasycznych na całość nauk o duchu. Mimo wszystko w *O pedagogicznym znaczeniu...*

przecież na ciągle przemiany w obrębie nauki, chociażby w dziedzinie filologii-gramatyki¹⁷. Co prawda Plebański twierdzenia te odnosił przede wszystkim do pedagogicznego znaczenia nauk moralnych i przyrodniczych, uważam jednak, iż nie znosi to pewnej sprzeczności między tymi twierdzeniami a jego wizją świata i człowieka.

Jakie więc miejsce w tak rozumianej nauce zajmuje historia? Oczywiście nowoczesna historia wieku XIX w nowoczesnej nauce tegoż stulecia. Początki idei historii i idei historiografii w ogóle sięgają, według Plebańskiego, czasów starożytnej Grecji. Jej ojcem na zawsze pozostanie Herodot. Z nim trzeba wiązać narodziny idei opowiadania zdarzeń z przeszłości człowieka takimi, jakie one rzeczywiście były. Jednakże kształt Herodotowej idei nie zaspakajał już Tukidydesa, który ją udoskonalił. Kolejnymi osiągnięciami historiografii stały się dzieła Cezara, Liwiusza, Salustiusza, Tacyta. Ważne okazały się również bardziej teoretyczne refleksje Lukiana, Cyncerona i Kwintyliana. Następnym etapem w rozwoju idei historii są średniowieczne kroniki i roczniki. Tłem dla tych ostatnich był rodzaj pewnego instytucjonalnego zaplecza, jakie stanowiły zakony oraz dwory królewskie, które inspirowały powstawanie tego typu dzieł. Jakkolwiek dzięki temu dziejopisarzom mogli skupić się na pracy, to z drugiej strony nakładało to na historiografów istotne ograniczenia — ich dzieła musiały się zgadzać z interesem zamawiającego. Uzależnienie historyków od mecenatu władców, choć przyniosło wysoką liczbę różnych prac, to jednak blokowało rozwój historii: „nie szkoła, nie systematyczna instrukcja, ale widoki panujących wpływały na rozwój sztuki dziejopisarskiej”¹⁸. Przełomem dla Plebańskiego, jak chyba można ostrożnie z jego rozważań wywnioskować, stało się wprowadzenie historii do uniwersytetów i szkół, dzięki czemu po pierwsze mogła być wykładana jako nauka, obdarzona swą własną wyjątkową metodą. Po drugie zaś wytworzenie się korporacji uczonych zapewniało konstytuującą się nauce pewną niezależność. Kolejny krok na drodze postępu historii naukowej uczynili Giambattista Vico, Johann Gottfried Herder, Gotthold Ephraim Lessing, Christian Wolff¹⁹.

o zmienność stwierdzeń oskarżane są tylko nauki przyrodnicze, a nie np. historia. Z drugiej strony opisywał przecież Plebański przełom w badaniach nad historią starożytnego Rzymu, której autorami byli Niebuhr i Mommsen, obalający ustalenia swych poprzedników. Zob. *Historja Rzymska przez Teodora Mommsena przełożyl na język polski T. Dziekoński*, „Gazeta Polska” 279–281, 1867, s. 1–3 (w każdym numerze); 282, 1867, s. 1–2 i nr 9, 1868, s. 1–4.

¹⁷ Zob. jego obszerną rozprawę *Grammatyka i grammatycy*, w: *Encyklopedia Powszechna* [Orgelbranda], t. X, Warszawa 1862, s. 437–560.

¹⁸ J.K. Plebański, „Historiografia polska”, k. 58 v.

¹⁹ *Idem*, „Historiografia polska”, k. 47 r–69 r; *Historja Rzymska przez Teodora Mommsena*, „Gazeta Polska” 280, 1867, s. 2 oraz „Encyklopedia i metodologia nauk historycznych”, k. 9 v–10 v; *O historycznym znaczeniu...* (I), s. 188.

Ostatnim zwrotem w rozwoju dziejopisarstwa w Europie stały się narodziny w Niemczech szkoły historycznej, która wyniosła na nowy poziom krytykę historyczną oraz zrewolucjonizowała proces kształcenia historyków. W recenzji książki *Geschichte der deutschen Historiographie* przyznawał Plebański rację jej autorowi, Franzowi von Wegele:

zgodzić się wreszcie można z autorem na to, że jak słup graniczny, do którego pracę swoją doprowadził, postawił obok Leopolda Rankego z jego starszymi uczniami: G. Waitz, Giesebrecht, Sybel — szkołę historyków heidelberskich: Fr. Schlosser, Haeusser, Gervinus²⁰.

Protoplastą niemieckiej szkoły historycznej był zaś Barthold Georg Niebuhr, który udoskonalił krytykę źródeł. Plebański twierdził wręcz, że na polu badań starożytnych przed Niebuhrem nie było wcale historii Rzymu, lecz tylko na poły bajeczne opowieści. To właśnie

Niebuhr stworzył dopiero metodę i zasady ściśle naukowej krytyki historycznej, za pomocą której wzniosły się wszystkie inne działy pracy umysłowej do niespodziewanej wysokości: w teologii, w prawie, w filologii, w gramatyce powstały nowe kierunki badań, które bardzo charakterystycznie nazwano szkołą historyczną²¹.

Od Niebuhra można więc liczyć początek współczesnej Plebańskiemu hegemonii historii i jej metod badawczych wśród wszystkich innych nauk.

Za symboliczny początek szkoły historycznej uznał Plebański datę wydania przez swojego mistrza *Zur Kritik neuerer Geschichtsschreiber* w roku 1824. Warszawski historyk w nekrologu autora *Dziejów papieżstwa* nazwał go najznakomitszym współczesnym historykiem niemieckim²². Dzięki opracowaniu specyficznej metody badań i przyjęciu jej przez uczniów Rankego, Waitza, historyków heidelberskich itd. powstała w Niemczech zwarta grupa uczonych, oddziałująca również znacząco na polską historiografię²³. Warszawski historyk dosłownie wielbił również dorobek Teodora Mommsena²⁴. Ci dwaj, Ranke i Mommsen, stanowili dla Plebańskiego ucieleśniony ideał historii jako nauki.

²⁰ *Idem*, Dr. Franz X. von Wegele, „Geschichte der deutschen Historiographie seit dem Auftreten des Humanismus”, „Biblioteka Warszawska” 1, 1887, s. 452. Podobna wylizanka nazwisk w: *idem*, *Krytyka historyczna...*, nr 14, s. 4.

²¹ *Idem*, *Historja Rzymska przez Teodora Mommsena...*, „Gazeta Polska” 281, 1867, s. 2.

²² *Idem*, [Nekrolog Leopolda von Ranke], „Biblioteka Warszawska” 2, 1886, s. 461–462. Plebański popełnił tam błąd, podając jako datę opublikowania rozprawy Rankego rok 1829.

²³ *Idem*, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII. Napisał prof. dr. Władysław Abraham*, „Biblioteka Warszawska” 1, 1891, s. 149.

²⁴ Plebański był słuchaczem wykładów Mommsena we Wrocławiu w II poł. lat 50. XIX w. J.K. Plebański, [Autobiografia], Biblioteka Naukowa PAN i PAU w Krakowie, rkp. 718, k. 173 v; R. Ergetowski, *Studia J.K. Plebańskiego i pierwsze lata jego nauczycielskiej pracy*, w: *idem*, *Silesiaca. Biblioteki — Studenci — Uczeni*, Wrocław 2005, s. 109–110.

Historia w XIX wieku to nie tylko nowoczesna nauka, ale i najważniejsza z nauk o duchu. Według warszawskiego historyka to ona zastąpiła filozofię jako aktualną królową nauk. Historia to dla Plebańskiego również taka nauka, której pomocnicami są wszystkie inne dyscypliny: geografia, gramatyka-filologia, ekonomia polityczna i inne nauki polityczne, jak również filozofia²⁵. Sama historia natomiast nie może stać się służką żadnej z nich, jeżeli chce zachować nie tylko swą dominację, ale wręcz utrzymać swój status prawdziwej nauki. Aktualnie, tj. w II poł. XIX w., historia jest gwałtownie atakowana przez zwolenników metody nauk przyrodniczych oraz ujęć statystycznych, takich jak Buckle, ponadto daje się zbyt łatwo zaprzęgać do politycznych sporów, stając się jedynie dostarczycielką argumentów danym opcjom politycznym. Ten grzech — grzech spoglądania na przeszłość przez pryzmat właściwych dla swej współczesności poglądów politycznych — popełnili, jak ich o to Plebański oskarżał, przedstawiciele tzw. krakowskiej szkoły historycznej²⁶.

Podstawowym więc twierdzeniem polskiego ucznia Rankego o najważniejszym z pól swej intelektualnej działalności było to, iż historia nauką jest. Nie miał co do tego żadnych wątpliwości. Może się cieszyć tym statusem dzięki własnej, szczególnej metodzie prowadzenia badań, którą wypracowała dopiero niemiecka szkoła historyczna. Metodzie rozumianej w tym wypadku jako

Zob. apologię Mommsena w: J.K. Plebański, *Historja Rzymską przez Teodora Mommsena. Przełożył na język polski T. Dziekoński*, „Gazeta Polska” 279–282, 1867; 2, 1868.

²⁵ Naświetleniu znaczenia tych dyscyplin dla historii poświęcił wykład „Encyklopedia i metodologia nauk historycznych”, a także sporą część kursu propedeutyki historycznej. Zob. M. Handełsmann, *Zagadnienia teoretyczne historii*, Warszawa 1919, s. 29–30.

²⁶ J.K. Plebański, *O historycznym znaczeniu...* (I), s. 171–179, 429; zob. też: *idem*, „Encyklopedia i metodologia nauk historycznych”, k. 1 r–10 v; „Propedeutyka historyczna”, BpmsW, akc. 470, k. 21 r–33 v; „Historiografia polska”, 6 r–35 r (krytyka Buckle’a), 52 v–53 v (krytyka Szujskiego); *O pedagogicznym znaczeniu...*; *Krytyka historyczna...*, „Przegląd literacki. Dodatek do Kraju” 14, 1888, s. 3–5; *Wiktor Czajewski: „Rys dziejów naszych.” Polska za Piastów, z mapką Szlązku*, „Biblioteka Warszawska” 1, 1887, s. 271; „O zadaniu dziejopisarstwa polskiego” (I), BpmsW, akc. 102, k. 119 r; „*Sejm czteroletni*,” *napisal X. Waleryan Kalinka, ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, „Biblioteka Warszawska” 4, 1881, s. 297–310; *O pamiętnikach historycznych wydanych przez J.I. Kraszewskiego*, w: *Książka Jubileuszowa dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J.I. Kraszewskiego*, Warszawa 1880, s. 481–482 (krytyka Bobrzyńskiego); list do M. Bobrzyńskiego z 16 marca 1880 r., BJ, rkp. 8075 II, k. 477 r–479 v oraz list z 19 maja 1880 r., BJ, rkp. 8075 II, k. 490 r–491 v (przedruk pierwszego listu w: A.F. Grabski, *Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historyczne*, Lublin 1983, 323–332). O znaczeniu metody historycznej dla filologii zob.: *idem*, *Grammatyka i grammatycy*. Por. też: *idem*, *O zadaniu gramatyki polskiej*, „Dziennik Powszechny” 132, 140, 149, 154, 171, 180, 1862; *Filologija*, w: *Encyklopedia Wychowawcza*, t. IV, Warszawa 1890, s. 60–145). Por. też: A.F. Grabski, *Jeszcze wokół „Dziejów Polski w zarysie”*, w: *idem*, *Perspektywy przeszłości...*, s. 299–205. Co do polemik historyków z krakowską szkołą zob.: A.F. Grabski, „*Podpalacze*” *przeciwko „lidze brandmajstrów”*. *Z dziejów walki z krakowską szkołą historyczną*, w: *idem*, *Perspektywy przeszłości...*, s. 342–412.

całość postępowania badawczego historyka, od heurystyki po krytyczne, narracyjne studium o przeszłości. Pouczał Plebański swoich kursantów:

Historia jest więc nauką, jest jedną z najważniejszych umiejętności w koleji pracy ducha i serca. Ponieważ prawidła, wedle których układa się z rozmaitych, poprzednio krytycznie zbadanych szczegółów całość obrazu historycznego, opierają się na powszechnej, sciencejowej Zasady, przeto zręczność w kompozycji historycznej owoc tej genialności tworzenia z szczegółów przeszłości wiernych tej przeszłości obrazów — rezultaty owego sumiennego badania, w dziełach historycznych złożone, **historiografią** nazywamy [podkr. J.K.P.]²⁷.

Zwracał też uwagę studentów na to, iż nawet we współczesnych im czasach nie wszyscy uznają historię za naukę. Tak osądzali ją m.in. Schlegel i Schopenhauer (tego ostatniego nazwał zresztą „dyletantem” na polu filozofii), a także August Comte i Henry Thomas Buckle, który, zdaniem Plebańskiego, dopiero swe własne dzieło uważał za wynoszące historię do rangi nauki²⁸.

Przedmiotem, który historia bada, są dzieje. W przeszłości pojmowano je różnie, dopiero w czasach Plebańskiemu stosunkowo bliskich poczęto w nich widzieć rodzaj (duchowego) organizmu:

Postęp nauk **filozoficznych**, organizujących metodologię wszystkich nauk [sprawil], ze poczęto zapatrywać się na dzieje ludzkości jako na **organizm**, którego życie, niezależnie od warunków wyłącznie mechanicznych, podlega stałym prawidłom organicznego rozwoju [podkr. J.K.P.]²⁹.

Ojcami takiego ich pojmowania byli Vico, Herder i Lessing³⁰.

Słowo „dzieje” to dla redaktora „Biblioteki Warszawskiej” synonim historii w jej przedmiotowym znaczeniu (w odróżnieniu od rozumienia podmiotowego, będącego *de facto* tożsamym z historiografią). Plebański wyraźnie rozgraniczał te dwa rozumienia historii — jako z jednej strony *res gestae*, z drugiej jako *expositio rerum gestarum*³¹. Autor rozprawy *O pedagogicznym znaczeniu nauk klasycznych* pisał zarówno o dziejach w ogóle, jako niepodzielnej jedności, jak i o „dziejach Polski” czy „dziejach powszechnych”³². Można tu zauważyć, że wielką wagę przykładał do wiązania dziejów Polski z dziejami powszechnymi³³.

²⁷ J.K. Plebański, „Historiografia polska”, k. 4 v.

²⁸ *Idem*, *O historycznym znaczeniu...* (I), s. 177. Zob. J. Maternicki, *Warszawskie środowisko...*, s. 205–206; 209, 215–216, 218–220. Por. z J.G. Droysen, *Podniesienie historii do rangi nauki*, w: *idem*, *Zarys historyki*, Bydgoszcz 2012, s. 59–77.

²⁹ *Idem*, *Historja Rzymska przez Teodora Mommsena...*, „Gazeta Polska” 280, 1867, s. 2.

³⁰ *Ibidem*, s. 3.

³¹ *Idem*, *O historycznym znaczeniu...* (I), s. 187.

³² Np. w: *idem*, „Historiografia polska”, k. 46 r.

³³ Postulat ten pojawił się już w II wersji rozprawy „O zadaniu dziejopisarstwa polskiego”, BPrnstW, akc. 102, k. 111 r. Za takie wiązanie dziejów powszechnych i polskich chwalił

Poglądy Plebańskiego na cele i zadania historii nie są łatwe do uchwycenia. Niewątpliwie jego zapatrywania na tę materię zmieniły się między rokiem 1854 (I wersja *O zadaniu dziejopisarstwa polskiego*)³⁴ a 1862 (objęcie katedry historii powszechnej w Szkole Głównej), choć chyba nie tak radykalnie, jak sugeruje to Jerzy Maternicki i inni historycy, interesujący się Plebańskim³⁵.

Rozprawa, a właściwie rozprawy *O zadaniu dziejopisarstwa polskiego* miały stanowić, jak sugeruje sam ich autor, narodowy odpowiednik słynnego tekstu Wilhelma Humboldta *O zadaniu dziejopisa*, poświęconego historiografii w ogóle. Celem polskiego historyka, zdaniem Plebańskiego, jest wykazanie wyjątkowości jego własnego narodu: „najprzedniejszym więc zadaniem dziejopisarstwa polskiego jest ową indywidualność, swojskość i osobistność [...], że tak powiem narodu polskiego w jego organicznym rozwoju wykazać”³⁶. Młody historyk widział ponadto historię jako dostarczycielkę moralnej nauki oraz podkreślał jej rolę w walce z zapomnieniem:

Historia jest jedną z najkosztowniejszych, najpotrzebniejszych i w pewnym względzie najświętszych ksiąg narodów, ponieważ jest zwierciadłem ich bytu i ich czynów, pomnikiem ich zasług i ich życia, świętą puścizną przodków dla potomności, najtrwalszym przymierzem człowieka z krajem, i jasną pochodnią przeszłości dla chwil obecnych — niby troskliwą opiekunką nad terażniejszemi dolegliwościami³⁷.

Ponadto historia zostaje przedstawiona jako „opiekunka” „chorych” narodów (pozbawionych niepodległości?); motyw ten wyewoluuje w późniejszych pismach.

Rozumienie przez Plebańskiego zadań i celów historii zmienia się do pewnego stopnia w latach 60. XIX w. Sformułowanym wtedy myśлом profesor Szkoły Głównej pozostał wierny, jak to moim zdaniem z lektury korpusu jego pism z lat 1862–1897 wynika, do końca swych dni.

Głównym więc celem historii, tak jak każdej innej dyscypliny, a także nauki w ogóle, jest przyczynienie się do postępu całej ludzkości³⁸. Nie jest jej zada-

Lelewela w wykładzie „Historiografia polska”, k. 44 v. Zob. też: Z. Libiszowska, *Józef Kazimierz Plebański (1831–1896)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1964, seria I, z. 4, s. 82; J. Maternicki, *Warszawskie środowisko...*, s. 203–204.

³⁴ Druga wersja pochodzi najprawdopodobniej z roku 1857.

³⁵ Zob.: J. Maternicki, *Warszawskie środowisko...*, s. 203–224; A. Wierzbicki, *Wschód–Zachód w koncepcjach dziejów Polski. Z dziejów polskiej myśli historycznej w dobie porzobiorowej*, Warszawa 1984, s. 192–194; M. Wierzbicka, *Dawne syntezy...*, s. 42–43.

³⁶ *Ibidem*, k. 84 v.

³⁷ *Ibidem*, k. 80 r.

³⁸ J.K. Plebański, *Lekcja wstępna metodologii i encyklopedyi nauk akademickich*, Warszawa 1862, s. 20–21.

niem pokrzepianie serc, lecz wyjaśnienie, skąd się wziął współczesny stan rzeczy. Wykładał Plebański:

Cała przeszłość, cała w ogóle historia, jest idealnie zawarta w teraźniejszości i jej wszystkich objawach; poznając tę idealną treść teraźniejszości, uprzytomniając sobie w formie opowieści proces organicznego tworzenia się tego, co jest dzisiaj, nie robimy przecież tego w innym celu, jak tylko w tym, aby za pomocą nauki historii zrozumieć wszystkie warunki chwili obecnej³⁹.

Warszawski historyk właśnie w teraźniejszości widział „miejsce” przebywania przeszłości; sądził, że ze stanu rzeczy obecnych można odczytać ich dzieje. W każdej rzeczy zawarty jest jej los. Tym zaś, kto odkrywa dzieje, jest odpowiednio wykształcony historyk, który przedstawia je w formie krytycznego, narracyjnego studium. Studium to — tekst historiograficzny — by spełnić swe zadanie, musi ukazać drogi postępu ludzkości. Opowiadanie o minionych czasach nie może zaś stanowić celu samego w sobie. Podkreślał Plebański: „historia jest nauką, nie opowieścią”⁴⁰, co więcej „historyka nie może nigdy zastąpić żaden retor”⁴¹. Zadaniem historii jako nauki nie jest zaspokajanie czyjejkolwiek ciekawości. Powinna ona, jak chce Plebański, na drodze „ściśłego badania” ustalać i zachowywać dla przyszłych pokoleń pamięć o przodkach⁴². Przeszłość należy rozumieć w jej własnych kategoriach, nie zaś przykrawać ją do swych przekonań w celu osiągnięcia doraźnego zysku⁴³.

Według Plebańskiego historyk nie opisuje całej przeszłości taką, jaką była — bowiem objawia się nam ona jako bezład — lecz szuka w niej porządku, wskazuje na te zdarzenia, które jego zdaniem tak wpłynęły na losy narodu, społeczeństwa, państwa, iż w efekcie ustalił się dany jego kształt. Historia nie daje żadnych wzorów do naśladowania, gdyż wszystko jest zmienne w czasie. „Idealy przeszłości nigdy nie mogą być ideałami przyszłości, ani środkami uszczęśliwiającemi teraźniejszość!”⁴⁴ — ostrzegwał Plebański. Historia nie służy także umoralnianiu ludzkości, nie jest jej celem zagrzewanie do szlachetnych czynów. Ostatecznie „historii celem nie jest tworzenie uludy, ale ujawnianie prawdy; historii celem nie jest fantastyczna zabawka, ale systematyczna nauka!”⁴⁵.

³⁹ *Idem*, „Historiografia polska”, k. 24 r–24 v.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*, k. 26 r.

⁴² *Idem*, *Badania mianowicie na polu dziejów Polski XVII wieku*, „Dziennik Powszechny” 47, 1861, s. 1.

⁴³ *Idem*, „Historiografia polska”, k. 49 r.

⁴⁴ *Idem*, *O historycznym znaczeniu...* (I), s. 184.

⁴⁵ *Ibidem*. Podobnie na s. 454.

Wydaje się więc, że Plebański odrzucił topos historii nauczycielki życia. Inne wypowiedzi Plebańskiego z lat 1861–1897 mogą świadczyć o czymś zgoła przeciwnym. Na pierwszych dwóch stronach książki *Jan Kazimierz Waza — Marja Ludwika Gonzaga*, wydanej w roku 1862, pojawia się bowiem, z drobnymi zmianami natury stylistycznej, zacytowany wyżej fragment, który otwierał rozprawę *O zadaniu dziejopisarstwa polskiego*: „historia jest jedną z najkosztowniejszych...”⁴⁶. Ten sam fragment, podany w formie pytania retorycznego, można odnaleźć również w rozprawie *O historycznym znaczeniu Juliusza Cezara* z roku 1865⁴⁷. I jeszcze cytat z wykładu „Historiografia polska” — a trzeba tu dodać, że w wykładzie tym Plebański podkreślał, że historia nie jest zbiorem gotowych przykładów dla moralisty:

Historyk może i powinien przez opowiadanie czynów ludzkich w ich dziejowej wartości wpływać na ukształcanie i uszlachetnianie ludzkiego umysłu, — powinien budzić drżenie jeszcze w duszy szlachetne siły osobistości, — powinien podniecać i zagrzewać szlachetną Wolą serca ludzkiego⁴⁸.

Podobny pogląd można znaleźć w rozprawie o Cezarze — historia jako matka wychowująca ludzkość, historia jak mistrzyni życia — czy w recenzji dzieła Waleriana Kalinki, gdzie uczoney z Izdebną nazywa historię mistrzynią późniejszych pokoleń⁴⁹. W praktyce pedagogicznej zaś, w szkołach, historia, podług Plebańskiego, winna być tak wykładana, by młodzież mogła naśladować piękne wzory przeszłości⁵⁰.

Dodatkowe zamieszanie czyni w tej kwestii wypowiedź Władysława Nowickiego, uczestnika kursów prowadzonych przez Plebańskiego w Szkole Głównej i autora jego biogramu w VIII tomie *Encyklopedyii Wychowawczej*. Przedstawił on tam bowiem następujący pogląd: Plebański „jako uczoney nie wierzył zapewne w zasadę: *historia est magistra vitae*, jednak jako profesor Szkoły Głównej kierował się nią i w wielu bardzo razach wyprowadzał z historii naukę dla społeczeństwa”⁵¹. Dalej twierdził Nowicki, iż w wykładach o upadku Repu-

⁴⁶ *Idem, Jan Kazimierz Waza — Marja Ludwika Gonzaga. Dwa obrazy historyczne*, Warszawa 1862, s. I–II.

⁴⁷ *Idem, O historycznym znaczeniu...* (I), s. 185.

⁴⁸ *Idem, „Historiografia polska”*, k. 39 v. Przyznanie racji zwolennikom Buckle’a na k. 33 v–34 r.

⁴⁹ *Idem, O historycznym znaczeniu...* (I), s. 176, 460 oraz „*Sejm czteroletni*” napisał X. Walerian Kalinka..., s. 298. Por.: *idem, O pedagogicznym znaczeniu...*, s. 65.

⁵⁰ *Idem, Krytyka historyczna...*, „Przegląd literacki. Dodatek do Kraju” 14, 1888, s. 6. O pojmowaniu celów naszej nauki przez Plebańskiego, w tym o stosunku tego historyka do Cyceronowskiego toposu zob.: M. Handełsmann, *Zagadnienia teoretyczne...*, s. 30; J. Maternicki, *Warszawskie środowisko...*, s. 209, 212–216; A.F. Grab ski, *Problemy modelu historii...*, s. 221–222, 247 oraz *Jeszcze wokół...*, s. 301.

⁵¹ W. Nowicki, *Plebański Józef Kazimierz*, w: *Encyklopedia wychowawcza*, t. VIII, Warszawa 1912, s. 417.

bliki Rzymskiej i towarzyszącej mu zapaści moralnej Rzymian studenci czuli, jakby profesor historii powszechnej mówił o anarchii polskiej szlachty i klęsce jej państwa⁵². Hipoteza Nowickiego jest frapująca, wszelako nie da chyba jej potwierdzić. O tym, iż wiara Plebańskiego we wspomniany topos była jednak wiarą prawdziwą, mogłaby świadczyć nie tylko liczba miejsc, w których się historia jako nauczycielka pojawia, odległych od siebie o dziesiątki lat. Sam fakt „wychowawczego” korzystania z historii wobec swych studentów może tego dowodzić — czy Plebański czyniłby tak, nie wierząc, że może w ten sposób wpłynąć na postawę swych podopiecznych? Szczególnie w Warszawie około roku 1863⁵³? Możliwe wyjaśnienie, niekorzystne jednak dla profesora Szkoły Głównej, brzmiałoby tak: Plebański świadomie w politycznym bądź co bądź celu manipulował wiedzą historyczną, nie wierząc w ten obraz dziejów, który sam wykladał.

Chciałbym jednak poszukać innego rozwiązania. Pozostawiając na boku podejrzenie Nowickiego sądzę, że da się do pewnego stopnia sprzeczność tę wyjaśnić, nie zaś — znieść. Plebański starał się na nowo zaktualizować maksymę Cyserona. Według warszawskiego historyka historia nie jest w stanie dostarczać pojedynczych wzorów do naśladowania w każdej sytuacji życiowej. Dawniejsi dziejopisarze przedstawiali jakieś złudne, krzepiące obrazy, szukali morału w każdym zdarzeniu. Zdaniem zaś Plebańskiego historia nie może tak czynić. Uniemożliwia to zmienność wszystkich rzeczy w czasie. Mimo to nasza nauka wciąż może nas czegoś nauczyć. Nie czyni tego jednak przez wypreparowane ze swej epoki przykłady, lecz przez całą swoją uniwersalną treść⁵⁴. Zadaniem historyka jest zmierzyć się z prawdą o przeszłości. Nie może niczego upiększać ani przedstawiać w nazbyt czarnych barwach, uchybiłby bowiem prawdzie minionych wypadków. Na szczęście od niedawna dysponuje odpowiednią metodą, stanowiącą jedyne narzędzie dotarcia do prawdy o dziejach. Ukazując to, co w przeszłości decydowało o rozwoju narodów, państw itd., a co sprawiało, iż upadały, odkrywając drogi ducha, dziejopis może wskazywać swym współczesnym, jak uniknąć błędów przeszłości. Jego misją jest również podjęcie próby określenia drogi ku postępowi ludzkości, choć nie jest w jego mocy przewidzieć przyszłe zdarzenia. Tym bardziej, że, zdaniem redaktora „Biblioteki Warszawskiej”, historia,

[...] przedstawiając organiczny rozwój walczących z sobą interesów, tudzież przyświecających im idei, świadczy na każdym kroku o tem prawidłę postępu, że nie zuchwałość olbrzy-

⁵² *Ibidem*.

⁵³ Ew. można by się zastanowić, czy Plebański w latach 60. świadomie nie naginał historii do swych społeczno-politycznych poglądów i zapatrywań.

⁵⁴ *Idem*, *O historycznym znaczeniu...* (I), s. 455.

mich przedsięwzięć, lecz poważna energia moralnego namaszczenia czynu historycznego trwale odnosi zwycięstwo⁵⁵.

Dopiero tak może historia zagrzewać serca do wytrwałej pracy — raz, by wykorzeńić zło przeszłości, dwa, by budować na tym, co było w tej przeszłości dobre. Ten bowiem historyk godny jest swego miana, który

[...] wszelkimi siłami stara się o pomnożenie sił narodowych, który równie troskliwie pielęgnuje wszystkie władze ducha narodowego, który równie gorliwie kształci i doskonali wszystkie organa będące wyrazem życia narodowego, potęgi charakteru i cnót narodowych: któremu chodzi nie o zmarnowanie, ale o przechowanie i wzmocnienie organiczne tych pierwiastków, które stanowią całą treść życia pewnego narodu, ten powinien podobnie jak zręczny lekarz odciąć, precz odrzucać wszelką zgniliznę, wszelkie chorobliwe skłonności, bezmyślne nałogi⁵⁶.

Porównanie historyka do lekarza pojawia się i w innych tekstach Plebańskiego. Mimo wszystko stawia więc Plebański przed historykiem cele pedagogiczne, pozwala mu sędziować (i leczyć), jeżeli tylko ten wpieryw wypełni należycie cele poznawcze⁵⁷.

Historia, jak Plebański uważał, potrzebuje swej własnej, indywidualnej strategii badawczej ze względu na własny, osobny przedmiot badania, którego nie dzieli z innymi naukami, czy też dzieli go tylko do pewnego stopnia. Przedmiotem tym są dzieje. Historia odrzuciła filozofię jako organizatorkę swej metody, gdyż zdobyła się na swoją własną. Przestrzegał profesor Szkoły Głównej swych studentów: „filozofia nie może w żaden sposób konstruować za pomocą abstrakcji świątyni historii”⁵⁸. Mimo to Plebański stwierdzał konieczność znajomości refleksji filozofów dla historyków. Wymieniał trzy główne korzyści płynące z tej wiedzy: daje ogólne wytyczne metodologiczne i uczy logicznej argumentacji, stanowi o należytych osądzie wagi danego zdarzenia dla dziejów ludzkości, na koniec przychodzi w sukurs historykowi na polu rozważań moralnych i etycznych⁵⁹. Plebański wymienił zresztą najważniejsze dla historyka dziedziny filozofii: logikę, antropologię i psychologię, etykę i prawo natury oraz historię filozofii — ze względu na wielki wpływ uczonych mężów na losy ludzkości⁶⁰.

⁵⁵ *Idem*, [Aforyzm], w: *Ziarno. Wydawnictwo zbiorowe dla głodnych*, Warszawa 1880, s. 34.

⁵⁶ *Idem*, „Historiografia polska”, k. 40 r–40 v.

⁵⁷ R. Koselleck uważa zmierzchn toposu historii mistrzyni życia za charakterystyczny efekt doświadczenia procesu nowożytności. Zob. jego *Miniona przyszłość wczesnej nowożytności oraz O rozpadzie toposu historii „historia magistra vitae” w polu horyzontu historii zdominowanej nowożytnością*, w: *idem, Semantyka historyczna*, Poznań 2012, s. 49–72 i 73–104.

⁵⁸ *Idem*, „Encyklopedia i metodologia nauk historycznych”, k. 18 r.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ *Ibidem*, k. 18 r–18 v. O stosunku Plebańskiego do filozofii zob. też: M. Handełsmann, *Zagadnienia teoretyczne...*, s. 29–30, 62; J. Maternicki, *Warszawskie środowisko...*, s. 220; A.F. Grab ski, *Problemy modelu historii...*, s. 219 oraz tegoż autora *Spór o prawa dziejo-*

Osoba aspirująca do przynależności do wspólnoty profesjonalnych historyków musi spełniać określone warunki. Podstawą jest zachowywanie obiektywizmu. Wartościowanie nie jest dla Plebańskiego domeną nauki. Na subiektywny sąd można sobie pozwolić np. pisząc pamiętniki, lecz nie w trakcie badania. Postulowana przez warszawskiego historyka obiektywność nie jest jednak równa neutralności. Dziejopisarz nie może jego zdaniem przejść obojętnie nad cnotą i zbrodnią, nad tym, co postępowe i nad tym, co wsteczne. Obiektywność zawiera się w skrupulatnym zbadaniu ogółu wypadków, w ujawnieniu ich wewnętrznego ducha. Jego wygląd, dająca się odczytać ze źródeł istota minionych zdarzeń nie jest przecież dziełem historyka. Ponadto nie można wnioskować i sądzić na podstawie pojedynczych, oderwanych faktów. Historyk musi mieć przed oczami całość zdarzeń, by móc wskazać na ich dziejową doniosłość.

Istnieją dwa równouprawnione sposoby pisania historii. Wybór jednego z nich przez historyka jest sprawą jego osobistego usposobienia. „Dążnością” pierwszego z nich jest „zbadanie wewnętrznego związku wypadków, a stąd wynika, że tutaj jest nadzwyczaj mało miejsca dla pochwał, pełnych zapałów, dla chłosty, pełnej żółci i grozy”. W drugim zaś „pisarz uważa swoje własne usposobienie, bystrość swojego zdania, kierunek swego sposobu myślenia za jedyną miarę wartości moralnej i intelektualnej każdego czynu, każdej osobistości historycznej. W ten sposób pisana historia będzie pełną morałów i sentencji”⁶¹.

Plebański przedkładał pierwszy sposób nad drugi — w pierwszym historyk, usuwając się w cień i pozwalając przemówić samym dziejom, ujawnia w systematyczny, naukowy sposób prawidła organicznego rozwoju, tak jak chociażby Ranke, natomiast w drugim, stając się miarą dziejów, tworzy umoralniającą opowieści, tak jak Michelet czy Schlosser⁶².

Obiektywny historyk to też taki, który nie daje się porywać własnym poglądom, nie ocenia przeszłości w kategoriach, które są jej obce. Dzieje wszak rozwijały się bez wpływu współczesnych doktryn⁶³.

we. *Kontrowersje wokół Henry’ego Thomasa Buckle’a w Polsce w dobie pozytywizmu*, Lublin 2002, s. 242.

⁶¹ J.K. Plebański, *O historycznym znaczeniu...* (I), s. 449. Podział ten przypomina nieco dwa pierwsze typy przedstawienia w topice J.G. Droysena, czyli przedstawienie badawcze i narracyjne. Por. J.G. Droysen, *Zarys historyki*, s. 50–52.

⁶² *Ibidem*, s. 448–450. O pojęciu obiektywności w koncepcji Plebańskiego zob. też: Z. Libiszowska, *Józef Kazimierz...*, s. 86; J. Maternicki, *Warszawskie środowisko...*, s. 209–210; M.H. Serejski, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1977, s. 163; A.F. Grabski, *Jeszcze wokół...*, s. 304; B. Skarga, *Część II: lata 1864–1895*, w: *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815–1918*, red. A. Walicki, Warszawa 1983, s. 220. Trudno stwierdzić, czy w ogóle uznawał ten drugi sposób pisania historii za naukowy.

⁶³ *Idem*, *Organizacja Kościoła w Polsce...*, s. 148 i *Krytyka historyczna...*, nr 14, s. 6.

Nauka historii nie może się wyrzec ogromnych korzyści, jakie odnosi z poważnej krytyki metodologicznej; z krytyki, rachującej się z ideami, władającymi daną epoką, ale nie narzucającej przeszłości idei dni dzisiejszych, bo krytyka metodologiczna stanowi najpierwszy warunek rozwoju i postępu nauk historycznych w ogóle⁶⁴

— brzmi jedna z najważniejszych wskazówek redaktora „Biblioteki Warszawskiej”. Ostrzeżenia przed anachronizmem to jedno z najważniejszych pouczeń w pismach Plebańskiego. Dzieje ujawnią się takimi, jakimi były tylko temu historykowi, który nie narzuci im uprzedzi swego własnego światopoglądu.

Dziejopis, wybijając się na należycie rozumianą obiektywność, może odpowiedzialnie podjąć się trudu zgłębiania dziejów. Rozpoczynając pracę nad źródłami, której zwieńczeniem ma być tekst — krytyczne studium o przeszłości, ściślej — o organicznym rozwoju człowieka w czasie, musi przestrzegać odpowiedniej kolejności badania. Droga badawcza historyka *a lá* Plebański wygląda tak: 1. zbadanie prawdy, 2. przedstawienie prawdy, czyli krytyczne studium. Całość powstałego obrazu przeszłości winna być wykończona artystycznie⁶⁵. Prawdę o dziejach wydobywa się ze źródeł, stąd o pomyślności punktu pierwszego decyduje odpowiedni poziom warsztatu historyka, obrana metoda.

Za najważniejszą z historycznych metod badawczych uznał Plebański metodę genetyczną. Jest ona dzieckiem metod dawniejszych — indukcyjnej, dedukcyjnej, analitycznej. Można chyba rzec, że stanowi efekt ich przemian i walki ze sobą wzajemnie, a więc jest ich syntezą. Historyk musi odtworzyć, jak stopniowo rozwijała się dana jednostka dziejowa — państwo, społeczeństwo, naród — jak to się stało, że doszła ona do takiego, a nie innego stanu. Badacz nie może jednak zamykać się na inne metody, by wyniki jego badań nie popadły w jednostronność:

Jedna wyłączna metoda argumentowania nie zaspokoi więc żadnej nauki w ścisłym tego słowa znaczeniu; metoda analityczna ucieka się bardzo często pod skrzydła metody syntetycznej; i nie dosyć na tem: są kwestie, gdzie i te połączone metody nie wystarczają, wzywają tedy na pomoc metodę indukcji, a ze wszystkich rodzi się metoda genetyczna, która samoistnie ostać się nie może, ale zależy od poprzednich⁶⁶.

Plebański, mówiąc i pisząc o konieczności posługiwania się wieloma metodami w celu zbudowania prawdziwego obrazu organicznego rozwoju ludzkości, posłużył się metaforą dłoni. Tak jak w ruchu dłoni bierze udział wiele

⁶⁴ *Idem*, *Krytyka historyczna...*, nr 15, s. 3.

⁶⁵ *Idem*, „Historiografia polska”, k. 41 v–42 v. Warto zauważyć, że w zasadzie podobnie, choć nieporównywalnie głębiej i szerzej, będzie analizował etapy postępowania badawczego J.G. Droysen. Właściwie dwa etapy Plebańskiego można uznać za maksymalnie uproszczony model Droysenowski. Por. J.G. D r o y s e n, *Zarys historyki*.

⁶⁶ *Idem*, *O historycznym znaczeniu...* (I), s. 181–182.

mięśni, tak samo w czasie badania musi poruszać się wiele myśli i metod⁶⁷. „Wszystkie metody argumentowania wzajemnie się warunkują i są zawsze czynne w samym akcie poznawania” — wykladał⁶⁸. Tylko harmonijna organizacja pojęć w jednej idei, w jednej całości tworzy, według Plebańskiego, system naukowy⁶⁹. Tutaj — w idei historii.

Z krytycznie przebadanych źródeł historyk winien wydobyć fakty, dokonać oceny ich historycznego znaczenia i powiązać je w jeden wierny obraz organicznego rozwoju badanego przedmiotu, wznieść się ponad nie do prawideł rządzących dziejami. Oczywiście, prawideł moralnych. Redaktor „Biblioteki Warszawskiej” podkreślał, że samo zbieractwo faktów nie tworzy historii. Tym bardziej, że historyków obowiązuje jeszcze zasada ograniczonego zaufania wobec źródeł. Nim orzekną oni o prawdziwości danego faktu przekazanego przez źródła, muszą wpiery określić wiarygodność samego źródła⁷⁰.

Plebański rozgraniczał przy tym fakt, jako zdarzenie, które przeminęło, od wiedzy o owym fakcie: „czy rzeczywiście nie pojmowała klika dotychczasowych historyków różnicy pomiędzy faktem samym a naszą znajomością — naszym pojęciem intelektualnym i moralnym o tym fakcie?”⁷¹. Według więc autora *O pedagogicznym znaczeniu nauk klasycznych* historyk bada fakty, czyli minione wydarzenia, ale w swych pracach przekazuje jedynie wiadomości o nich. Warszawski uczyony dodawał:

Historia szuka tylko istoty samego czynu dziejowego w jego przyczynowym rozwoju, nie poddając swojego sądu wpływom, jakie ostateczny rezultat podejmowanych usiłowań na zewnętrzną formę pojedynczych faktów wywierać może⁷².

Rozumiem to zdanie tak: historyk, szukając istoty czynu dziejowego, nie może ulegać różnej natury obawom co do tego, jaki kształt przeszłości wyłoni się z jego badania, które to obawy mogłyby go skłonić do przedstawienia faktów niezgodnie z ustaloną przez siebie prawdą. *Zewnętrzną formę pojedynczych faktów* traktowałbym więc jako zapis informacji o faktach w dziele historiograficznym. W takim wypadku stroną wewnętrzną faktu, jego duchem, byłoby samo minione wydarzenie. Można więc faktom nadawać dowolną formę, nawet niezgodną z ich treścią/duchem. Potwierdzałoby to rozumowanie zdanie z innego miejsca recenzji *Sejmu Czteroletniego* Waleriana Kalinki:

⁶⁷ *Idem*, „Historiografia polska”, k. 20 r; *O historycznym znaczeniu...* (I), s. 182.

⁶⁸ *Idem*, „Historiografia polska”, k. 19 v.

⁶⁹ *Ibidem*, k. 20 r.

⁷⁰ Zob. *idem*, „Historiografia polska”, k. 41 v, 25 r; *O pedagogicznym znaczeniu...*, s. 65; *Krytyka historyczna...*, nr 14, s. 5.

⁷¹ *Idem*, „Historiografia polska”, k. 21 v.

⁷² *Idem*, „*Sejm Czteroletni*”, napisał X. Waleryan Kalinka..., s. 298.

Nie należymy do tych, co się prawdy boją przy rozważaniu znaczenia faktów historycznych... uważamy prawdę historyczną za najskuteczniejsze lekarstwo [...] wartość wszelkiej „higieny narodowej” zależy przede wszystkim od trafnej, i istocie faktów danej epoki odpowiadającej auskultacji⁷³.

W tym fragmencie zaznaczył jeszcze raz Plebański, iż do prawdy dochodzi się dzięki ściśle naukowej metodzie. To ona jest jego narzędziem „lecarskim”, za pomocą którego bada „pacjenta”. Tu też zawiera się jej społeczne znaczenie — w diagnozowaniu patologicznych stanów społeczeństwa czy narodu⁷⁴.

Zwieńczeniem pracy historyka nie jest więc kronika, zbiór faktów, lecz najogólniej obraz organicznego postępu ludzkości. Na obraz ten składają się krytycznie ustalone fakty, wyselekcjonowane na podstawie ich znaczenia dla dziejów człowieka. Historyk wiąże je we wspomniany obraz. W ten sposób tłumaczy genezę dnia dzisiejszego. Warto zresztą zauważyć, że Plebański dość często posługuje się metaforą „organiczną” nie tylko wtedy, gdy pisze o postępie. Porównał wszak historyka do lekarza, pisał o narodzinach różnych idei, o epokach, które tak samo jak człowiek mają swe dzieciństwo, dorosłość i starość. Nawet w zacytowanym wyżej w tym artykule zdaniu mówił o metodach, które zrodziły, *nomen omen*, metodę genetyczną⁷⁵.

Rozwój historii jako nauki jest dla Plebańskiego równoznaczny z budową wielkiej świątyni Prawdy. Do tego wiedzie proces postępującej profesjonalizacji tej dyscypliny:

Katedry akademickie i te dzieła systematyczne, naukowe, w ogóle te seminaria, że tak powiem, nauk historycznych... dążą do tego, aby zbudować bóstwu Prawdy tę świątynię, gdzie by Historia żywa i widna w majestacie poważnego sędziego zamieszkać mogła⁷⁶.

Nie uczynili tego jeszcze historycy żadnego z państw Europy⁷⁷. Widać tu w myśli Plebańskiego bardzo silne powiązanie postępu historiografii z jej insty-

⁷³ Ibidem, s. 308–309.

⁷⁴ Kończąc tę część rozważań, można stwierdzić, że Plebański dostrzegał niebezpośredniość poznania historycznego, jak to zauważył już J. Maternicki, *Warszawskie środowisko...*, s. 212.

⁷⁵ O metodzie genetycznej w ujęciu Plebańskiego zob. też: M. Handelsman, *Zagadnienia teoretyczne...*, s. 59; J. Maternicki, *Warszawskie środowisko...*, s. 204–206, 209, 218–220 (tam też o postulacie Plebańskiego, by wiązać dzieje w jeden obraz organicznego postępu); M. Wierzbicka, *Dawne syntez...*, s. 41. Zob. też rozważania o metaforze genezy W. Wrzowska, *O myśleniu historycznym*, Bydgoszcz 2009, s. 34–60 oraz W. Wernera, *Kult początków. Historyczne zmagania z czasem, religią i genezą. Szkice z historii historiografii polskiej i obcej*, Poznań 2004. Mimo to można znaleźć u Plebańskiego nieliczne momenty, gdy posługuje się kategoriami przyczyny i skutku.

⁷⁶ J.K. Plebański, *Krytyka historyczna...*, nr 15, s. 3.

⁷⁷ Idem, *Stefan Batory pod Gdańskiem w 1576–1577 r. Listy, uniwersały, instrukcje; wydał i szkicem historycznym poprzedził Adolf Pawiński*, „Niwa” 56, 1877, s. 591.

tucjonalizacją. To w instytucjach badawczych widział Plebański miejsce, gdzie powstawać winny dzieła dziejopisarskie, a w seminariach miejsca właściwego kształcenia przyszłych historyków. W zacytowanym zdaniu można też, jak miemam, wyczuć żądanie odpowiedniego społecznego uznania i szacunku dla nauki mającej się stać w przyszłości prawdziwym apostołem Prawdy.

Ostatecznym zaś osiągnięciem historii mogłoby być uczynienie z Opatrzności pojęcia ściśle naukowego. Co więcej, dla Plebańskiego historia pozbawiona idei rządów Opatrzności, gwarantujących ład dziejów, nie zasługuje w ogóle na miano nauki⁷⁸. Historycy muszą dążyć do wyjaśnienia, jak Bóg stymulował przez idee itp. postęp ludzkości:

Odkrycie drogi tych [Opatrzności] rządów w przeszłości, odgadnięcie pewnej analogii w wypadkach, zdobycie świadomości co do prawideł rozwoju w tej sferze ducha, jest najpiękniejszym ideałem historii, jest celem i zadaniem historii w naukowym tego słowa znaczeniu⁷⁹.

Biorąc pod uwagę te słowa, wypowiedzi Plebańskiego o świątyni nauki, czy też świątyni Prawdy, zyskują nieco inne zabarwienie. Oczywiście, nadal są chwytem retorycznym, podkreślającym godność nauki, ale wypowiedź o Opatrzności może wyjaśniać, skąd się ta godność, jego zdaniem, bierze.

Pracę badawczą historyka wieńczy przedstawienie jej wyników w postaci krytycznego studium. Studium to musi być artystycznie wykończone. Historia jest nie tylko nauką, ale i sztuką. Przekonanie to pojawia się już w rozprawie *O zadaniu dziejopisarstwa polskiego*⁸⁰. Przekonywał Plebański czytelników „Biblioteki Warszawskiej”:

Nie myślimy bynajmniej o tem, aby historia mogła kiedykolwiek wyrzec się tego, że jest zarazem i Sztuką. Obok względów logicznych i etycznych stanowią warunki estetyczne bardzo ważny pierwiastek życia historycznego, a zatem i każdego dzieła historycznego⁸¹.

Historyk, podobnie do poety czy malarza, tworzy z (pozornie?) bezładnych szczegółów żywy obraz przeszłości. Czyni to jednak zgodnie z wymogami metody historycznej. Narracyjny obraz przeszłości stanowi własne dzieło dziejopisa. Mimo to dziejopisarstwo, sądził warszawski historyk, różni się istotnie od innych sztuk. Nie zmyśla ani nie idealizuje ono swego przedmiotu badania, tak jak chociażby malarz idealizuje naturę. Dziejopisarz, wierny idei prawdy,

⁷⁸ *Idem*, *O historycznym znaczeniu...* (I), s. 197, 208–209.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 209.

⁸⁰ *Idem*, „O zadaniu dziejopisarstwa polskiego” (I), k. 122 v–123 r. Tam też narzeka Plebański na ubóstwo literackie rodzimej historiografii.

⁸¹ *Idem*, *O historycznym znaczeniu...* (I), s. 450.

odtworza go, stara się przywrócić zmarłych do życia w ich rzeczywistej, a nie idealnej postaci⁸².

Powołania poety i historyka, wedle myśli uczonego z Izdebną, istotowo się różnią. Poeta może sam swemu dziełu nadać dowolny charakter, np. tragiczny. Jeżeli zaś opowieść historyka układa się w tragedię, nie jest to spowodowane jego ingerencją w przedmiot badania, lecz samym charakterem badanych faktów. Pierwiastek poetycki nie decyduje o metodzie historii, lecz tkwi w samej istocie zdarzeń, które są jej tematem. Znaną refleksję Arystotelesa o historii i poezji Plebański określił mianem „pobieżnej”. Nie może ona służyć jako podstawa historii naukowej. Poezja dostarcza przeżyć wewnętrznych, historia dostarcza wiedzy o przeszłości. Podobnie powieść historyczna nie jest tożsama z krytycznym studium o dziejach, choć Plebański nie ukrywał, że czasami ta pierwsza potrafi lepiej oddać ducha minionych epok niż historiografia⁸³.

Sumując powyższe rozważania, ideał historii-nauki Plebańskiego można sprowadzić do kilku głównych tez i postulatów. Historia jest więc dyscypliną naukową, która narodziła się w starożytnej Grecji i aż po wiek XIX starała się dojść do coraz doskonalszego, czystszeo samorozumienia oraz rozwijała swe metody badawcze. Aktualny szczyt jej rozwoju przypadł na czasy Plebańskiemu współczesne. Jej bieżąca pozycja w królestwie nauk jest wyjątkowa — inne dyscypliny starają się organizować swe własne metody badawcze na wzór metody historycznej. Wzorowy historyk drugiej połowy XIX wieku spełnia kilka określonych cech. Jest obiektywny, nieustannie dąży do poznania prawdy o dziejach, mierzy przeszłość jej własnymi kategoriami, a nie według dziewiętnastowiecznych przekonań i osiągnięć — np. nie oskarża średniowiecznego rycerstwa o niezajomość telegrafu⁸⁴. Historyk ten chce zrozumieć, skąd się wzięła jego współczesność, stara się pojąć jej genezę. By to osiągnąć, zbiera i bada źródła historyczne, określa ich wiarygodność, wydobywa z nich fakty. Te ostatnie ocenia pod kątem ich dziejowej doniosłości, wreszcie wiąże je w obraz organicznego postępu człowieka. Obraz ten — wynik swego badania — przedstawia w formie narracyjnego, krytycznego studium. Ponadto dzięki zdobytej wiedzy o kolejach rozwoju ludzkości historyk ten może swemu narodowi wskazywać, których dróg winien unikać, by nie popełnić błędów przodków. Tym samym praca historyka zachęca swych odbiorców do wytrwałej pracy, umacnia ich ducha. Mimo to podkreślał Plebański, że historyk jest przede wszystkim sprawozdawcą, nie zaś sędzią. Choć żyje on w chwili obecnej, to tak naprawdę jest obywatelem przeszłości⁸⁵.

⁸² *Idem*, „Historiografia polska”, k. 4 v.

⁸³ *Idem*, *O historycznym znaczeniu...* (I), s. 450.

⁸⁴ J.K. Plebański, „Historiografia polska”, k. 5 r.

⁸⁵ *Ibidem*.

Na koniec warto przedstawić tu jeszcze jeden postulat Plebańskiego, dotyczący materii, jaką historycy powinni się zajmować. Są to dzieje polityczne, a właściwiej — dzieje państw. Pisał Plebański: „historia jest ogromnym zwierciadłem czynów politycznych, przez energię wolności ku doskonaleniu ludzkości działanych i dokonanych”⁸⁶. „Polityczna” oraz „ustrojowa” — może lepiej: „państwowa” — wyobraźnia warszawskiego uczonego ujawnia się w jego przywiązaniu do idei państwa, a także w głównym temacie badawczym — politycznych i ustrojowych aspektach panowania Jana Kazimierza Wazy⁸⁷. Nie można jednak ukryć, iż Plebański narzekał w roku 1877 na to, iż rodzimi historycy zaniedbują zagadnienia prawne, skarbowe, wojskowe, administracyjne i ekonomiczne. Tematem centralnym jest jednak państwo. Może jedyną materię nie-polityczną/nie-państwową, godną zbadania przez historyka — a przynajmniej polityczną nie wprost — stanowiły dla Plebańskiego dzieje samej nauki, którym poświęcił wszak wiele miejsca⁸⁸.

Warszawski historyk swą własną koncepcję dziejopisarstwa zapewne określiłby mianem historii naukowej, historii umiejętnej lub historii krytycznej. Wszystkie te określenia są synonimiczne. Ponadto uznawał, że nie każda narracja o przeszłości jest historią. Prostem jest również przypuszczenie, że czuł się członkiem wspólnoty uczonych, którą określał mianem szkoły historycznej, mającej swe korzenie w Niemczech. Na pewno też widział jej zasady, które respektował, jako zgodne z własną wizją świata i człowieka — jako narzędzie, dzięki któremu może w bezstronny i uczciwy sposób poznawać dzieje ludzkości. Dziejopisarska propozycja Plebańskiego stanowiła owoc jego studiów uniwersyteckich, własnych, szeroko zakrojonych intelektualnych poszukiwań, własnej pracy ze źródłami, a pewnie też wpłynęło na nią jego osobiste doświadczenie dziejów. Wykłady i rozprawy uczonego z Izdebną świadczą o jego głębokich przemyśleniach w tej materii. Mimo wszystko była to chyba koncepcja dość typowa dla epoki. Nie była również całkiem spójna.

Marian Henryk Serejski widział w Plebańskim rzecznika pozytywistycznego obiektywizmu, Jerzy Maternicki uznał koncepcję nauki tego historyka za

⁸⁶ *Idem*, „Historiografia polska”, k. 2 r–2 v.

⁸⁷ Nieukończonym *magnum opus* Plebańskiego była „Historia sejmów polskich”, do której znajduje się obszerny zbiór jego notatek w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy, akc. 463. Wspomina o niej również w swej autobiografii — J.K. Plebański, [Autobiografia], k. 175 r. Informacja o powstawaniu tej książki była chyba dość znana — zob. M.K., *Józef Kazimierz Plebański (wspomnienie)*, „Tygodnik Ilustrowany” 35, 1987, s. 691; „Wieczory Rodzinne. Tygodnik ilustrowany dla dzieci” 42, 1897, s. 336.

⁸⁸ O politycznym i ustrojowym podejściu Plebańskiego do dziejów zob.: M. Handelsman, *Zagadnienia teoretyczne...*, s. 57–59; Z. Libiszowska, *Józef Kazimierz...*, s. 78; J. Maternicki, *Warszawskie środowisko...*, s. 208–209; M.H. Serejski, *Naród a państwo...*, s. 161–163; M. Wierzbicka, *Dawne syntezy...*, s. 41; A. Wierzbicki, *Wschód–Zachód w koncepcjach...*, s. 192–194.

eklektyczną konstrukcję, w której dostrzegł sporo elementów pozytywistycznej teorii nauk. Podobnie pisali o uczonym z Izdebną Marceli Handelsman, Zofia Libiszowska czy też Barbara Skarga⁸⁹. Zupełnie inaczej wygląda stanowisko Andrzeja Feliksa Grabskiego, który odmówił koncepcji Plebańskiego jakiegokolwiek powinowactwa z pozytywizmem, widząc w nim być może jedynego konsekwentnego polskiego reprezentanta niemieckiego historyzmu; nazwał go wręcz „przekonanym rankistą”⁹⁰. Sądzę, że określenie, za A.F. Grabskim, poglądów Plebańskiego jako typowych dla historyzmu jest najbliższe prawdy. Uczony ten udowodnił niezwykle bliskie pokrewieństwo idei Plebańskiego z koncepcjami jego mistrza.

Na ile zaś przecinały się ścieżki Plebańskiego i pozytywistów? Ciskał wszak gromy na H.T. Buckle’a, odrzucały go pomysły Comte’a. Podkreślał indywidualność każdej z nauk, nie pociągała go więc zapewne pozytywistyczna idea konsyliencji wiedzy. Nie ma u niego kultu „czystego faktu” czy też „czystej obserwacji”. Zwracał przeciw uwagę na obecność w dziejach czynników jakby irracjonalnych (czymś takim było dla niego szczęście Pompejusza)⁹¹ oraz niebezpośredniość samego poznania. Z drugiej strony pisał o „sentyficznej zasadzie” historii, niejako czcił naukę jako najlepszy środek oświecania społeczeństwa. Kwestie pedagogiczne, zalecenia organicznej pracy w narodzie zajmują w jego dorobku ważne miejsce. Jest przecież oczywiste, że nie mógł pozostać zamkniętym na poglądy ożywiające inteligencję Poznańskiego i Królestwa. Mimo to mam wrażenie, że w dużej mierze Plebański wykorzystywał nowy, pozytywistyczny słownik do wyrażania niepozytywistycznych treści. Na pewno nie można mu jednak odmówić poznawczego optymizmu, pokładania w nauce nadziei — nadziei na rozwiązywanie bolączek ludzkości⁹².

⁸⁹ M. Handelsman, *Zagadnienia teoretyczne...*, s. 64; Z. Libiszowska, *Józef Kazimierz...*, s. 74–75; J. Maternicki, *Warszawskie środowisko...*, s. 207, 220–223; M.H. Serajski, *Naród a państwo...*, s. 161–163; B. Skarga, *Część II: lata 1864–1895*, s. 220.

⁹⁰ A.F. Grabski, *Historiografia polska wobec Leopolda von Ranke*, „Przegląd Zchodni” 5–6, 1987, s. 169. W innym miejscu Grabski nazwał Plebańskiego wprost zwolennikiem indywidualistycznego historyzmu (*Spór o prawa dziejowe...*, s. 239–241). Za jego ustaleniami poszła Jolanta Kolbuszewska w: *Mutacja modernistyczna w historiografii polskiej (przełom XIX i XX w.)*, Łódź 2005, s. 73–74.

⁹¹ *Idem*, *O historycznym znaczeniu...* (II), s. 335.

⁹² *Ibidem*, część I, s. 184. O pozytywistycznej koncepcji nauk zob.: T. Sobieraj, *W stronę konsyliencji wiedzy. Pozytywizm polski o ideale nauki i poznania*, w: *Między przyrodoznawstwem a humanistyką. Przestrzenie kultury polskiego pozytywizmu*, red. M. Gloger, T. Sobieraj, Warszawa 2016, s. 9–21; D.W. Makuch, *Narodziny polskiego scjentyzmu — o kryptometafizycznej dyskusji na temat szaleństwa*, w: *Między przyrodoznawstwem a humanistyką...*, s. 23–38; B. Skarga, *Narodziny pozytywizmu polskiego 1831–1864*, Warszawa 2013; J. Skarbek, *Pozytywistyczna teoria wiedzy*, Warszawa 1995. O postawie maksymalizmu poznawczego Plebańskiego pisali: J. Maternicki, *Warszawskie środowisko historyczne 1832–1869*, Warszawa 1970, s. 222; A.F. Grabski, *Problemy modelu historii...*,

Summary

The paper considers the idea of history as a science of Józef Kazimierz Plebański (1831–1897), the Warsaw historian and Polish student of Leopold von Ranke. Plebański had no doubt that history is a moral science (today: humanities). He saw the place of history in science in general as extremely high. Plebański postulated objectivity in historical research. However, he saw indirection of historical cognition. According to Plebański, a true historian is objective and is looking for the truth. The main rule for the all historians in his opinion is: avoid anachronisms. The past must be seen in its own categories, in its own individuality. This idea is typical for historicism. The most important research method for history is the genetic method. With this method, the historian is able to explain the genesis of his present. Plebański emphasised searching historical sources and criticism of these sources. One of the most important tasks of the historian in Plebański's thought was to support the progress of humanity.

BIBLIOGRAFIA

- [nekrolog J.K. Plebańskiego], „Wieczory Rodzinne. Tygodnik ilustrowany dla dzieci” 42, 1897.
- Droysen J.G., *Podniesienie historii do rangi nauki*, w: *idem, Zarys historyki*, Bydgoszcz 2012.
- Droysen J.G., *Zarys historyki*, Bydgoszcz 2012.
- Ergetowski R., *Studia J.K. Plebańskiego i pierwsze lata jego nauczycielskiej pracy*, w: *idem, Silesiaca. Biblioteki — uczeni — studenci*, Wrocław 2005.
- Grabski A.F., „Podpalalce” przeciwko „lidze brandmajstrów”. *Z dziejów walki z krakowską szkołą historyczną*, w: *idem, Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiograficzne*, Lublin 1983.
- Grabski A.F., *Historiografia polska wobec Leopolda von Ranke*, „Przegląd Zchodni” 5-6, 1987.
- Grabski A.F., *Jeszcze wokół „Dziejów Polski w zarysie”*, w: *idem, Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiograficzne*, Lublin 1983.
- Grabski A.F., *Problemy modelu historii w Polsce w dobie pozytywizmu*, w: *idem, Orientacje polskiej myśli historycznej. Studia i rozważania*, Warszawa 1972.
- Grabski A.F., *Spór o prawa dziejowe. Kontrowersje wokół Henry’ego Thomasa Buckle’a w Polsce w dobie pozytywizmu*, Lublin 2002.
- Handelsman M., *Zagadnienia teoretyczne historii*, Warszawa 1919.
- Kolbuszewska J., *Mutacja modernistyczna w historiografii polskiej (przełom XIX i XX w.)*, Łódź 2005.
- Koselleck R., *Miniona przeszłość wczesnej nowożytności*, w: *idem, Semantyka historyczna*, Poznań 2012.
- Koselleck R., *O rozpadzie toposu historii „historia magistra vitae” w polu horyzontu historii zdominowanej nowożytnością*, w: *idem, Semantyka historyczna*, Poznań 2012.
- Libiszowska Z., *Józef Kazimierz Plebański (1831–1896)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne” seria I, 4, 1964.
- M.K., *Józef Kazimierz Plebański (wspomnienie)*, „Tygodnik Ilustrowany” 35, 1987.
- Makuch D.W., *Narodziny polskiego scjentyzmu — o kryptometafizycznej dyskusji na temat szałenstwa*, w: *Między przyrodoznawstwem a humanistyką. Przestrzenie kultury polskiego pozytywizmu*, red. M. Gloger, T. Sobieraj, Warszawa 2016.

s. 220–222; M. Wierzbicka, *Dawne syntezy dziejów Polski. Rozwój i przemiany koncepcji metodologicznych*, Wrocław 1974, s. 41.

- Maternicki J., *Warszawskie środowisko historyczne 1832–1869*, Warszawa 1970.
- Nowicki W., *Plebański Józef Kazimierz*, w: *Encyklopedia wychowawcza*, t. VIII, Warszawa 1912.
- Plebański J.K., [Aforyzm], w: *Ziarno. Wydawnictwo zbiorowe dla głodnych*, Warszawa 1880.
- Plebański J.K., *Aperçu des travaux géographiques en Russie. Par bar. Nicol. Kaulbars*, „Biblioteka Warszawska” 2, 1890.
- Plebański J.K., *Badania mianowicie na polu dziejów Polski XVII wieku*, „Dziennik Powszechny” 47, 1861.
- Plebański J.K., *Dr. Franz X. von Wegele, „Geschichte der deutschen Historiographie seit dem Auftreten des Humanismus”*, „Biblioteka Warszawska” 1, 1887.
- Plebański J.K., *Filologija*, w: *Encyklopedia Wychowawcza*, t. IV, Warszawa 1890.
- Plebański J.K., *Geografia, jej znaczenie w szkole i literaturze*, Warszawa 1890.
- Plebański J.K., *Grammatyka i grammatycy*, w: *Encyklopedia Powszechna [Orgelbranda]*, t. X, Warszawa 1862.
- Plebański J.K., *Gustaf Retzius, Finland. Schilderungen aus seiner Natur, seiner alten Cultur und seinem lieutigen Volksleben. Autorisirte Uebersetzung von C. Appel*, „Biblioteka Warszawska” 3, 1885.
- Plebański J.K., *H. Matzat. Methodik des geographischen Unterrichts*, „Biblioteka Warszawska” 4, 1885.
- Plebański J.K., *Heinrich Denifle, Die Universitaeten des Mittelalters bis 1400*, „Biblioteka Warszawska” 4, 1885.
- Plebański J.K., *Historja Rzymska przez Teodora Mommsena przełożył na język polski T. Dziekoński*, „Gazeta Polska” 279–282, 1867; 9, 1868.
- Plebański J.K., *Jan Kazimierz Waza — Marja Ludwika Gonzaga. Dwa obrazy historyczne*, Warszawa 1862.
- Plebański J.K., *Krytyka historyczna w szkole wychowawczej*, „Przegląd Literacki. Dodatek do Kraju” 14, 1888.
- Plebański J.K., *Lekcja wstępna metodologii i encyklopedyi nauk akademickich*, Warszawa 1862.
- Plebański J.K., *O historycznym znaczeniu Juliusza Cezara*, „Biblioteka Warszawska” 3–4, 1865.
- Plebański J.K., *O pamiętnikach historycznych wydanych przez J.I. Kraszewskiego*, w: *Książka Jubileuszowa dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J.I. Kraszewskiego*, Warszawa 1880.
- Plebański J.K., *O pedagogicznym znaczeniu nauk klasycznych*, Warszawa 1876.
- Plebański J.K., *O zadaniu gramatyki polskiej*, „Dziennik Powszechny” 132, 140, 149, 154, 171, 180, 1862.
- Plebański J.K., *Organizacya Kościoła w Polsce do połowy wieku XII. Napisał prof. dr. Władysław Abraham*, „Biblioteka Warszawska” 1, 1891.
- Plebański J.K., *Sejm czteroletni, napisał X. Waleryan Kalinka, ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, „Biblioteka Warszawska” 4, 1881.
- Plebański J.K., *Stefan Batory pod Gdańskiem w 1576—1577 r. Listy, uniwersały, instrukcje; wydał i szkicem historycznym poprzedził Adolf Pawiński*, „Niwa” 56, 1877.
- Plebański J.K., *The Teaching of Geography: „Suggestions regarding Principles and Methods for the Use of Teachers.” By Archibald Geikie*, „Biblioteka Warszawska” 3, 1887.
- Plebański J.K., *Wiktor Czajewski: „Rys dziejów naszych.” Polska za Piastów, z mapką Szlązku*, „Biblioteka Warszawska” 1, 1887.
- Plebański J.K., [Nekrolog Leopolda von Ranke], „Biblioteka Warszawska” 2, 1886.
- Pomorski J., *Historyk i metodologia*, Lublin 1991.
- Pomorski J., *Paradygmat „New Economic History”. Studium z teorii rozwoju nauki historycznej*, Lublin 1995.

- Serejski M.H., *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1977.
- Skarbek J., *Pozytywistyczna teoria wiedzy*, Warszawa 1995.
- Skarga B., *Część II: lata 1864–1895*, w: *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815–1918*, red. A. Walicki, Warszawa 1983.
- Skarga B., *Narodziny pozytywizmu polskiego 1831–1864*, Warszawa 2013.
- Sobieraj T., *W stronę konsyliencji wiedzy. Pozytywizm polski o ideale nauki i poznania, w: Między przyrodnictwem a humanistyką. Przestrzenie kultury polskiego pozytywizmu*, red. M. Gloger, T. Sobieraj, Warszawa 2016.
- Swakoń R., *Józefa Kazimierza Plebańskiego (1831–1897) wizja świata i człowieka*, „Historyka” 48, 2018.
- Topolski J., *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 1983.
- Werner W., *Kult początków. Historyczne zmagania z czasem, religią i genezą. Szkice z historii historiografii polskiej i obcej*, Poznań 2004.
- Wierzbicka M., *Dawne syntezy dziejów Polski. Rozwój i przemiany koncepcji metodologicznych*, Wrocław 1974.
- Wierzbicki A., *Wschód–Zachód w koncepcjach dziejów Polski. Z dziejów polskiej myśli historycznej w dobie porozbiorowej*, Warszawa 1984.
- Wrzosek W., *O myśleniu historycznym*, Bydgoszcz 2009.